Październik chodzi po kraju, cichnie ptactwo w gaju – październikowa Puszcza

jesienna puszcza

Za oknem niezbyt przyjemna aura – słota, mgła, pierwsze przymrozki – mówiąc slangiem *paździerz po całej linii*… A jeśli zagłębić się w językowe niuanse, nazwa pogodowego stanu rzeczy (i ducha) nie powinna dziwić, wszakże w kalendarzu rządzi październik – szczytowy miesiąc jesieni.

Co prawda, kwitną jeszcze ostatnie spóźnialskie rośliny: bluszcz, jasnota plamista, krwawnik, gwiazdnica, a nawet dziurawiec – ale próżno szukać tego blasku i świeżości, jaki towarzyszy zakwitaniu życia wiosną czy latem. Za to kolorowe owoce trzmieliny i tarniny trzymają rzeski fason; skąpane w porannej rosie, mienią się w zimnym słońcu. Ale czasu nie oszukają, puszcza zasypia… Opadają dojrzałe żołędzie i kasztany, liściaste drzewa powoli obsypują się paletą barw – ognista czerwień, bajkowy żółty oraz mahoniowy brąz zdobią korony drzew. Poza iglakami próżno szukać zieleni– ta zanika za sprawą rozpadu chlorofilu (wpływ na to brak słońca), przez co do głosu dochodzą inne związki organiczne: żółty ksantofil, pomarańczowy karoten, czerwone antocyjany. Kolorowa leśna tęcza zachwyca – puszczańskie salony okrywa różnobarwny dywan liści z wolna opadający na dno lasu. Liściasty puch, choć piękny, znacząco utrudnia poszukiwania smakowitych grzybów – opieniek i maślaków które– o ile pogoda dopisze– nadal będą zdobić białowieskie runo. Sezon grzybowy powoli dobiega końca, ale mamy jeszcze szansę upolować gąski. To dobra wiadomość dla najmniejszych leśnych lokatorów – małe gryzonie zdążą najeść się do syta i przygotować do snu zwanego hibernacją, letargiem czy stanem głębokiego odrętwienia. Do snu szykują się także gady i płazy bezpiecznie ukryte pod korą lub w głębi butwiejącego drewna, pod grubą warstwą ściółki leśnej, w wodzie albo pod ziemią. Zimę przesypiają także nietoperze. Ssaki zimują najczęściej zagrzebane głęboko pod ciepłą kołderką liści (jeże), w dziuplach (nietoperze, choć to jedna z wielu kryjówek), ziemnych norkach (borsuk, popielica) lub pod korzeniami drzew (koszatka). Kryjówek na lądzie szukają także gady oraz niektóre gatunki płazów np. ropuchy czy grzebiuszki. Inne takie jak żaba wodna zagrzebują się w mule na dnie strumienia lub zbiornika wodnego. Październikowa puszcza pustoszeje – próżno szukać i owadzich sejmików na polanach – większość owadów ginie po złożeniu jaj (na wiosnę obudzi się nowe pokolenie), inne (np. chrząszcze czy biedronki) znikają zagrzebane w ziemi lub kryją się pod kamieniami. Schronienia przed zimą i nowych siedlisk szukają także małe pajęczaki – a robią to niezwykle spektakularnie. Babie lato trwa w najlepsze – niekończące się srebrne niteczki, zaplątane w gałęzie krzewów i drzew, w trawy są w istocie skomplikowaną pajęczą siecią szlaków, dróg i drużek. Także spóźnialskie ptasie zmarzluchy zbierają się w długą drogę ku ciepłym krajom– z białowieską daczą żegnają się żurawie, orliki krzykliwe, pliszki, czaple. Po pięknych, ptasich audycjach pozostaje jedynie wspomnienie. Puszczańską ciszę mącą jedynie hałaśliwe toki jarząbków i donośny skrzek sójek ostrzegający mieszkańców przed potencjalnym zagrożeniem. W ogóle sójka to sprytny ptak. Wystrojona w kolorowy pierzasty frak patroluje okolicę w poszukiwaniu pożywiania. A to co znajdzie, magazynuje – nasiona przykrywa liśćmi, patykami, wciska w ziemię. I choć to bardzo sprytna strategia na przetrwanie zimy, ptaki często zapominają o swoich skrytkach. I tak sójkowe spiżarnie wiosną kiełkują, dając początek nowemu życiu. Zapasy na zimę przygotowują także kret i wiewiórka – w październiku praca idzie pełną para – na co wyraźnie wskazują krecie kopce w ogrodzie i ruch na drzewach. Solidną porcję tłuszczyku gromadzą także borsuki - muszą się najeść do syta przed zimowym snem.

Tymczasem bukowisko i rykowisko dobiegają końca– jeleniowate kończą czas intensywnego randkowania, za kilka miesięcy na świat przyjdzie nowe pokolenie. Tymczasem przyszłe mamy muszą się mieć na baczności. Młode, wyrośnięte wilki stają się pełnoprawnymi członkami watahy, gotowymi do polowań. Także rysie nie próżnują. Młode, niespełna roczne rudzielce jeszcze trzymają się blisko swojej mamy, szkoląc w tym czasie sztukę polowania. Już niedługo młodzież usamodzielni się i podąży własną ścieżką. Niewątpliwie przyroda zwalnia bieg. I choć w słońcu puszcza mieni się tysiącem barw, poranny szron otulający senną okolicę i pierwsze nieuchronnie przypominają o zmianie – idzie zima…

Katarzyna Miszczuk

kolorowe liście klony Puszcza Białowieska Niebo Niebo Liście babie lato krajobraz krajobraz liście dęby babie lato kolorowe liście krajobraz babie lato krajobraz dzięcioł